



Zapobiegać, edukować, naprawiać

2024-08-28

Wandalizm częściej występuje w miejscach, gdzie są większe problemy socjalno-ekonomiczne. Im bardziej dojrzałym, zdrowym, bogatym i wyedukowanym społeczeństwem będziemy, tym mniej będzie chuligańskich wybryków i aktów wandalizmu - mówi psycholog Lesław Nowak, pracujący m.in. w krakowskiej straży miejskiej. Rozmawiał z nim Tadeusz Mordarski.

Dlaczego dokonujemy aktów wandalizmu?

Lesław Nowak: Człowiek jest na tyle złożoną istotą, że trudno o odpowiedzi, które będą dotyczyć wszystkich. Zaczniemy od definicji wandalizmu: jest to celowe, umyślne niszczenie czyjejs lub wspólnej własności. Należy więc zwrócić uwagę, że jest to proces świadomy. Jeśli zaś chodzi o motyw, odwołam się do socjologii. Zagadnieniem tym zajmował się socjolog i kryminolog Stanley Cohen, który wymienił sześć głównych rodzajów wandalizmu. Pierwszy to wandalizm zaborczy, czyli mający na celu zagarnięcie czyjejs własności. Przykładem niech będzie kradzież trakcji elektrycznej, by pozyskać metale i się wzbogacić. Drugi to wandalizm taktyczny, czyli ktoś niszczy kamerę monitoringu, by później dokonać czynu zabronionego. Trzeci to wandalizm ideologiczny, o podłożu np. religijnym lub politycznym, czego przykładem jest choćby pisanie haseł po murach lub niszczenie miejsc kultu. Czwarty to wandalizm mściwy, którego idea jest zemsta. Przykład? Ktoś mi uwiódł dziewczynę, to ja mu napiszę na klatce w bloku, że jest taki czy owaki. Piąty to wandalizm zabawowy, któremu „poddaje się” głównie młodzież i który wiąże się np. z potrzebą zapełnienia wolnego czasu. I szósty to wandalizm złośliwy, gdy ktoś rozładowuje złość spontanicznie, niszcząc to, co akurat jest dostępne pod ręką. Do tego dodałbym jeszcze współczesny motyw, a więc wandalizm dla „fejmu”. Czyli niszczymy coś po to, by się tym działaniem przed kimś pochwalić, zyskać rozgłos, „sławę”, zaistnieć w internecie. To rozważania socjologiczne. Natomiast psychologia patrzy na to trochę inaczej, bo każdy przypadek rozpatruje indywidualnie.

Publiczne znaczy niczyje?

Wierzę, że już tak nie jest. To kwestia dojrzałości społeczeństwa i uważam, że nasze społeczeństwo bardzo dojrzało od momentu transformacji systemowej w Polsce.

Często jednak pojawiają się komentarze, że my, jako społeczeństwo, nie dorośliśmy do tego, by dbać o to, co wspólne.

To polska norma negatywnego myślenia o sobie. My, jako naród, jesteśmy bardzo krytyczni wobec siebie. Czy jednak naprawdę jest aż tak źle? Niech pan sobie przypomni, jak wyglądały nasze ulice w latach 90. Taka budka telefoniczna miała bardzo krótki żywot. Wandalizm zawsze był i zawsze będzie stanowił jakiś procent zachowań ludzkich. Nam powinno zależeć na tym, by ten procent był jak najniższy. Przytoczę jeszcze teorię rozbitych okien, która polega na tym, że w miejscach, gdzie występują akty drobnego wandalizmu, nastąpią kolejne. Jeżeli ktoś zobaczy wybitą szybę, to może stwierdzić, że wybiję kolejną. I za chwilę mamy cały budynek z powybijanymi szybami. Jeśli będziemy dbać o swoją przestrzeń, to będziemy mieć coraz mniej takich zdarzeń. Można zaobserwować, że wandalizm częściej występuje w miejscach, gdzie są większe problemy socjalno-ekonomiczne. Im bardziej dojrzałym, zdrowym, bogatym i wyedukowanym społeczeństwem będziemy, tym mniej będzie chuligańskich wybryków i aktów



wandalizmu.

Gdyby przechodził Pan obok osoby, która właśnie chce przewrócić kosz na śmieci, to co by jej Pan powiedział?

Powiedziałbym: „nie rób tego” i zapytał: „dlaczego to robisz?”, próbując nakłonić do refleksji. Liczba motywów wandalizmu, o których mówiliśmy na początku, jest bardzo duża, a ich uświadomienie sobie może ułatwić autokontrolę. Powinniśmy reagować, bo brak naszej reakcji jest cichym przyzwoleniem. Jeśli to bezpieczne i czujemy się na siłach, możemy zareagować bezpośrednio, zwracając uwagę. Jeśli nie, lepiej zawiadomić o problemie odpowiednie służby. Akty wandalizmu są trudne do zatrzymania z uwagi na ich często spontaniczny charakter, np. ktoś kopnie kosz i ucieknie, zanim ktokolwiek zdąży zareagować. Ważne jest natomiast to, aby wyrządzone szkody w miarę możliwości szybko naprawiać, żeby nie wywołać wspomnianego tzw. efektu rozbitych okien. Musimy więc zapobiegać, edukować, ale też naprawiać istniejące już szkody.

Lesław Nowak – psycholog, psychoterapeuta, na co dzień pracujący m.in. w Straży Miejskiej Miasta Krakowa